

SŁOWO

Wilno, Piątek 26-go lutego 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEN: wiersz milimetrów jednospaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEN KOSZYRSKI — Związek Ziemiań
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIĘSWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWOŚWIĘCIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego 9
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 28
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Expose premiera hr. Skrzyńskiego.

Dziennikarz, który otrzymuje odbitekę Pata z mową hr. Skrzyńskiego jest istotnie w trudnym położeniu. Wie dobrze, na podstawie powszechnej opinii w Polsce i na podstawie sugestji samego p. Skrzyńskiego, że hr. Skrzyński jest wielkim człowiekiem, że się w czepku urodził, że się mu wszystko udaje i t. d. Styszał także od urzędników min. spr. zagranicznych, że minister nie powinien mówić rzeczy ciekawych, oryginalnych, logicznych, jasnych lub wogóle interesujących. Ciekawa treść jest pożądana w przemówieniu poety, marzyciela, uczonego, lub kogoś takiego, ale nie jest stosowna dla męża stanu. Minister, zdaniem tych urzędników, nie powinien mówić rzeczy nie—banalnych, przeciwnie powinien być kategoryczny powtarzając rzeczy ogólnie znane. Coprawda Bismarck często potrafił mówić wcale ciekawie — ale toż był dyplomata o przestarzałej już dziś metodzie. Hr. Skrzyński wypełnia doskonale ten program nowoczesności. Przemówienie jego to istny potok wyrazów, frazesów, wykrzykników pozbawionych wszelkiego rzeczowego znaczenia. Poza tą banalnością pochwał dla pacyfizmu, demokracji, pokoju Wersalskiego, Francji, Brianda i Chamberlaina mści się niewątpliwie u hr. Skrzyńskiego myślenie głębokie i twórcze, myślenie oryginalne, zbawcza i pełna siły. Ale jak ją ogadnąć dziennikarz nieszczęśliwy.

Frazes o „nieznajomości polityki polskiej” jest pochodzenia angielskiego. Mniejsza o to czy wypadło się z nim soliarizować polskiemu premierowi. Zawierał on sąd umiemy bliskiej naszej przeszłości, ale angielski autor tego sądu dziś napewno już wie do czego dążyła ówczesna polityka polska. Chciała ona utrzymać Lwów i utrzymać Wilno. Dzisiaj mamy Lwów i Wilno i dzisiaj ten sam Anglik, który zdaniem samego hr. Skrzyńskiego już zna doskonale naszą politykę, zauważył chyba, że obecnie Polska chce mieć w Radzie Ligi miejsce stałe. Niestety z kolei hr. Skrzyński nie zna losów świata i nie wie czy to stałe miejsce mieć będziemy, czy też nie.

Poprzedziła expose wiadomość, jakoby p. Skrzyński miał oświadczyć, że ustąpi z urzędu jeżeli Polska nie otrzyma w dniu 8 marca tego co się jej słuszenie należy. Pan Skrzyński nie powtórzył tego w expose? Dlaczego? — Być może, że należy też zapowiedzieć wyczytać między liniami wszystkich p. premiera zachwyty nad Locarno, być może, że właśnie te zachwyty należy rozumieć, że człowiek, który tak wierzy w system międzynarodowej sprawiedliwości uosobionej w Lidze Narodów nie będzie przecież mógł pozostać na stanowisku, skoro ten system obróci się przeciw nam. W każdym razie expose p. Skrzyńskiego, zbiór jego wykrzykników i zachwyty robi wrażenie jakby wygłaszał je człowiek, który w decydujący sposób wykreślił ze swego słownika dyplomatycznego wyrazy *non possumus*. A przecież my Polka nie możemy się zgodzić, aby Niemcy wchodziły do Rady Ligi w naszej tam nieobecności. Nie możemy Pan Skrzyński tak uzależnia rolę Polski od tych pokojowych, pacyfistycznych i przyszłościowych intencji Europy, że zaczynamy wobec nich odegrywać tą samą rolę, jaką odegrywało Królestwo Polskie wobec państw centralnych w 1917 i 1918 r. W dniu 9 lutego 1918 r. podpisał te państwa pokój z Ukrainą oddając jej Chelm — wierzyc przestanie.

Polska p. Kucharzewskiego była niewolnikiem w kajdanach. Na kajdanach tych zawieszono sztyldzik z napisem „Państwo niepodległe”. Polska p. Skrzyńskiego jest państwem istotnie woinem, posiada 30 dywizji piechoty, 40 pułków kawalerji, odpowiednią ilość sił lotniczych i technicznych. Pan Skrzyński ma zadanie

Pakt Locarno a Francja i Polska.

Mam zaszczyt złożyć do ratyfikacji Wysokiej Izby traktat gwarancyjny polsko-francuski i traktat arbitrażowy polsko-niemiecki. Dokumenty powyższe stanowią część składową traktatu lokarneńskiego Brianda przedstawiając dziś Izbie francuskiej traktaty Locarno stwierdził: „Jeśli Polska zostanie zaatakowana (bez prowokacji z jej strony) art. 16 paktu daje nam prawo przysięgi z pomocą naszemu sprzymierzeńcowi. Jeśli Niemcy zamiast poddać spór arbitrażowi, pogwałcą swoje zobowiązania, które zaciągnęły podpisując traktat arbitrażowy z Polską i wystąpią z orężem w rękę, wtedy ma również zastosowanie art. 16 paktu. Jeśli decyzja powzięta celem uregulowania jakiegosporu nie zostanie przyjęta przez Niemcy i Polska zostanie zaatakowana, art. 15 a linia 17 paktu daje nam również prawo interwencji. Wobec tego, aczkolwiek uroczyście zobowiązanie obu krajów wyklucza ewentualność bezpośredniej wojny francusko-

ko-niemieckiej, nasza swoboda interwenjowania nie jest skrepowana przez żadne inne przeszkody, jak tylko te, które wynikają dla wszystkich państw — członków Ligi Narodów z istnienia paktu Ligi Narodów i zasad, wyłuszczonej w artykułach II—16.”

Tak też rozumiał traktaty locarneńskie Chamberlain.

Dla Polski jest Locarno międzynarodowym uznaniem prawa wzajemnego Francji i Polski do przysięgi sobie z pomocą w razie nie spowodowanego skądinąd ataku, postawieniem lojalnym, jasnym stosunku Polski do Niemiec na gruncie przez politykę angielską zrozumianym, do potrzeb polityki francusko-angielskiej dopasowanym, nasze bezpieczeństwo gwarantującym.

Po Locarno żaden mąż stanu angielskiego nie może powiedzieć, iż nie znał mu jest polityka zagraniczna Polski, tak jak to bywało dawniej.

Bez Locarno byłoby gorzej.

Niemcy otrzymują miejsce, miejsce zarezerwowane w myśli art. 4 paktu Ligi Narodów dla wielkich mocarstw sprzymierzonych. Co znaczy ten tekst formalny — jest jasne. Co oznacza jego brzmienie duchowe — jest niewątpliwie. Wielkim sprzymierzeńcem w duchu Ligi Narodów nie jest ten, który zwykł mieć lub może łatwo wyzierać największą ilość armat i karabinów maszynowych, najprędzej wyprodukować największą ilość aeroplanów, bomb z gazem trującym, lecz wypróbowany w historii bojownik w imię wielkich hasła demokracji i wolności narodów, tych dwóch podstaw niewzruszonych na których się opiera Liga Narodów. Po Locarno świat nie ma się dzielić na wrogie obozy, nie powinno być zwycięzcy i zwyciężonych. Zgoda. Ale sprzymierzeńcem wielkich idei Ligi Narodów nie staje się z dnia na dzień. Dla nas interpretacja praktyczna ducha paragrafu czwartego nie może być inna jak współczesna i równorzędna obecności Polski w radzie Ligi w chwili wejścia Niemiec.

Nie pragniemy tam być, aby się opiekować obywatelami w innych krajach, brać w nasze ręce rządy woinych miast, albo starać się o mandaty kolonialne. Chcemy tam być, aby wzmocnić obóz wierzących w Ligę Narodów jako forum, na którym

Europejczy męzowie stanu.

Mamy nadzieję, iż p. Stresemann, który w tak ciężkich dla siebie warunkach wewnętrznych pracował nad polityką porozumienia, dalej zmagając się będzie zycząco z trudnościami, z którymi liczyć się musi jego polityka.

Wiemy jaką silną ostoją jest dla nas pakt lokarneński w integralnym zblizeniu, które społa nas jeszcze na wysokiej moralnej płaszczyźnie z polityką francuską z polityką angielską, dzięki wysokiej przenikliwości umysłu i wielkości charakteru dwóch wielkich mężów stanu: Brianda i Chamberlaina.

Wiemy, w jakim zrozumieniu położył pod skiami lokarneńskimi podpis Mussolini, wielki realizator, zdumiewający organizator, Znamy wybitnego i szczęśliwego męża stanu Valdervelde, który zdołał w pakcie ruhrskim zabezpieczyć Belgji pełnię uznania niezaprzeczanego i przywrócić jej przedwojenne stanowisko międzynarodowe.

Znamy nareszcie mądrą, przewidującą, ostrożną umiarkowaną politykę p. Benesa, z którym pracowaliśmy przed i w czasie Locarno, w pełnym zrozumieniu wzajemnych interesów.

— wytworzyłyby się sytuacja absolutnie analogiczna do sytuacji po pokoju Brzeskim. Musi wiedzieć rząd p. Skrzyńskiego. Dziś premier Skrzyński firmuje u nas wiarę w tę pacyfistyczną sprawiedliwość hasła locarneńskiego. Polska w to wierzy, ale gdyby została odrażona od Rady Ligi powiększonej o Niemcy — to wierzyc przestanie.

Polska p. Kucharzewskiego była niewolnikiem w kajdanach. Na kajdanach tych zawieszono sztyldzik z napisem „Państwo niepodległe”. Polska p. Skrzyńskiego jest państwem istotnie woinem, posiada 30 dywizji piechoty, 40 pułków kawalerji, odpowiednią ilość sił lotniczych i technicznych. Pan Skrzyński ma zadanie

bezbosronnie i bez uprzedzeń badane i załatwiane będą drażne sprawy w myśli sprawiedliwości opartej na prawie — jedynym gwarancji pokoju.

Nie zapomnijmy, iż Locarno jest etapem na drodze do urzeczywistnienia potrójnego celu: arbitraż, bezpieczeństwo i rozbrojenie.

Mówiąc o pakcie locarneńskim zairymałem się nad ich duchową treścią, nad głębokim znaczeniem, nad wielkimi koniecznościami, jakie je rozdziły, nad niebezpieczeństwami, które zawierają. Uważam, iż przez te umowy interesy nasze bezpośrednio są jasne i niewzruszone zawarowane, wielkie interesy naszej polityki w przyszłości są zagwarantowane. Czy po Locarno będzie lepiej? Mamy nadzieję, że bez Locarno byłoby gorzej. To jest pewne. Umowy locarneńskie są jedynie formułami prawnymi, za nimi pójdzie życie. Czy duch locarneński objawi się w czynach, przy jakich walkach, przy jakich tarciach, przy jakich zmaganiach się — trudno przewidzieć. Ale rzeczą męską jest niewzdragać się przed trudnościami, jeśli raz cel został jasno oznaczony. Ulawi to współpracę tych, którzy go stworzyli.

*) Te ustępy mowy p. ministra zostały przez nas opuszczone.

Wszczęć rokowań pogranicznych.

Ządania kowieńskie odrzucone

Postulaty naczelnika pow. Witkomirskiego. — Jeńcy oddani będą za zobowiązaniem. — Ziemi nie oddamy.

Wczoraj do pikiet naszej nr. 1 zgłosił się dowódca posterunku litewskiego, z zapytaniem czy, wydelegowany ze strony polskiej i upoważniony do pertraktacji z Litwinami, zastępca starosty na powiat Wileńsko-Trocki, zgadza się na rokowania z naczelnikiem powiatu Witkomirskiego po stronie litewskiej, w sprawie zajęcia granicznego. Wiadomość tę zakomunikowano zastępcy starosty, p. Łukaszewiczowi, który wyraził zgodę na wszczęcie rokowań z naczelnikiem powiatu Witkomirskiego, Szabanowiczem i prosił o wyznaczenie terminu, w którym te rokowania mogą być rozpoczęte.

Dzisiaj rano graniczne władze litewskie oświadczyły, że p. Szabanowicz będzie przy pikiecie nr. 1 punktualnie o godzinie 12 ej pop. celem rozmówienia się z p. Łukaszewiczem. Przedstawiciel Litwy kowieńskiej Szabanowicz przybył na miejsce w towarzystwie kapitana Jedeniutisa i dwóch lejtenantów, Swiłasa i Wielunasa i odbył konferencję z p. Łukaszewiczem, która trwała 40 minut.

P. Łukaszewicz wskazał naczelnikowi powiatu Witkomirskiego: I-o, że władze polskie protestują przeciwko zbrojnému wtargnięciu litewskiej straży granicznej na terytorjum polskie.

II-o, że jeżeli Litwini roszczą pretensje terytorjalne do niektórych odcinków naszego pogranicza, to przecieć zawsze mogą się z władzami polskimi porozumieć polubownie, a w drodze pokojowej załatwienie być mogą wszystkie spory, w myśli uchwały Rady Ambasadorów, za pośrednictwem mieszanej komisji polsko-litewskiej. Władze polskie — oświadczył dalej p. Łukaszewicz — oddawna oczekują zwolnienia tej komisji.

III-o, że w marcu r.b. podczas identycznego zatargu o las Podgajski, naczelnik powiatu Witkomirskiego, osobiście na miejscu się przekonał, że las ten należy do Rzeczypospolitej Polskiej, wobec czego nakazał opuszczenie jego przez litewską straż graniczną.

IV-o, że lokalne władze polskie proszą p. Szabanowicza o zakomunikowanie tych postulatów władzom przełożonym litewskim.

W odpowiedzi Szabanowicz oświadczył, że propozycję powołania komisji mieszanej przedłożył do decyzji swego ministerstwa spraw wewnętrznych. Jednocześnie zaznaczył, iż niema dostatecznych pełnomocnictw do rokowań z Pojakami, a jedynie chciałby przedstawić postulaty ułożone przez zwierzchnie władze litewskie. Mianowicie Litwini żądają wyznania jeńców, utworzenia z lasu Podgajskiego terenu neutralnego, przyczem mają być z niego wycofane polskie placówki policyjne. Litwini zobowiązują się nie obścać lasu swymi placówkami aż do czasu otrzymania odpowiedniej instrukcji z ministerstwa spraw wewnętrznych w Kownie.

P. Łukaszewicz, odrzuca na miejscu wyraził wątpliwość, czy podobne ządania mogą być przyjęte przez władze polskie, wszelako obiecał zakomunikować je wojewodzie wileńskiemu.

Dzisiaj wieczorem wojewoda Malinowski, w odp. wiedzy na zapytanie starosty oświadczył, że warunki litewskie są absolutnie nie do przyjęcia.

P. Wojewoda zaznaczył, że w żadnym wypadku nie może dopuścić, iżby część terytorjum wchodzącego w skład Rzeczypospolitej Polski miało być opuszczone przez władze polskie i stać się terenem neutralnym. Co zaś do zatrzymanych funkcjonariuszy litewskiej straży granicznej, to mogą być oni wydani władzom litewskim, nie inaczej jednak, jak pod warunkiem otrzymania od naczelnika powiatu Witkomirskiego zobowiązania na piśmie, że podobne napady ze strony litewskiej straży granicznej, na przyszłość nie będą już miały miejsca.

Powtórne spotkanie p. Łukaszewicza z naczelnikiem powiatu Szabanowiczem z powodu spóźnionej pory, nastąpi zapewne jutro około godz. 11 rano.

Dobre wrażenie zdecydowanego wystąpienia.

Zachowanie naczelnika powiatu Witkomirskiego podczas rozmowy z p. Łukaszewiczem było nadzwyczaj uprzejme. Znić było, że p. Szabanowicz wykazywał pokądną dozę bojowni. Zdecydowana postawa naszej policji podczas likwidacji zajęcia zrobiła wrażenie na Litwinach. Według wiadomości otrzymanej z tamtej strony granicy, policja litewska nie okazuje wiele ochoty do akcji zaczepnej. Wszelkie jednak posunięcia uzależnione są od stanowiska rządu Kowieńskiego.

Prasa niemiecka o mowie Chamberlaina.

BERLIN, 25 II. PAT. Omawiając niechętnie do wiadomości to oświadczenie — pisze dziennik — musimy jednakże zaznaczyć, że nie możemy nie zmienić w naszych wczorajszych wywodach. Nie ulega wątpliwości, że Niemcy nie zgadzają się na taką kombinację lord Cecil również nie jest przeciwny zmieniającą charakter Ligi. Fakt, że rozszerzeniu Rady Ligi w myśli zwyciężczych, Wyraził się o mieckiej dowodzi tylko, że Niemcy doświadczyli o krajach, które zapożyczają bardzo poważnie sprawy, wiałyby zgóry jak postąpią w tym lub mając być przedmiotem obrad gen. innym wypadku. Uwaga ta odnosi się do niemieckich. Przyjmujemy

Polska i Hiszpanja.

MADRYT, 24 II. PAT. Hiszpański zagranicznych Hiszpanji wyraził przy minister spraw zagranicznych oraz ten posłowi polskiemu uczucie sympolski minister pełnomocny odbyli paiti, na jakie w pełni zasługują rozmowę na temat marcowych obadania Polski co do uczestniczenia w rad Ligi Narodów Minister spraw Radzie Ligi.

Ostatnia posługa arcybiskp. Cieplakowi.

NOWY JORK, 25 II. PAT. Wobec wielkiego napływu Polaków, przyjeżdżających z najdalszych okolic w celu oddania ostatniej posługi zmarłemu arcybiskupowi Cieplakowi, ciało jego zostało już od poniedziałku wystawione w Katedrze św. Patryka, gdzie zostanie do piątku, t. j. do chwili eksportacji na okręt.

Delegacja niemiecka wyjeżdża do Genewy.

BERLIN, 25 II. PAT. Berliner Tageblatt dowiaduje się, że delegacja niemiecka wyjeżdża do Genewy w dniu 6 marca. W dniu 7 marca Luther i Stresemann spotkać się mają z Briandem i Chamberlainem.

Ulubiony przez kobiety eleganckiego świata KREM SIMON, „Crème Simon” zapewnia twarzy kobieciej doskonałość skóry, sprężystość, miękkość, akasmitność naskórka i białosć cery, czego każda kobieta ma prawo oczekiwać od doskonałego higienicznego kremu.

DO NABYCIA WSZĘDZIE
Krem, puder i mydło Simon
Crème, poudre & savon Simon
Parfumerie Simon, 59 Fg. St.-Martin, Paris.

Sejm i Rząd.

Losy ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych.

WARSZAWA, 25 II. (tel. wt. Słowa) Sprawa projektu ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych wchodzi na Radę Ministrów przypuszczalnie po powrocie premiera Skrzyńskiego z Genewy.

Obrady sekcji kresowej C.T.R.

WARSZAWA, 25 II. (tel. wt. Słowa) Dziś o 10-tej rano w lokalu C. T. R. rozpoczęły się obrady sekcji kresowej C.T.R. Obradom przewodniczył prezes sekcji Eustachy ks. Sapieha. W dłuższym przemówieniu kierownik sekcji p. Kierlicz zdał sprawozdanie z działalności za rok ubiegły.

W godzinach popołudniowych minister rolnictwa p. Kierik przyjął Eustachego ks. Sapieha, który z ramienia sekcji Kresowej Związku Ziemiań przedstawił ministrowi postulaty sekcji.

Min. Ziemięcki do Łodzi.

WARSZAWA 25 II. (tel. wt. Słowa) Min. Ziemięcki, w którego rękach skupia się cała akcja waki z bezrobociem, udaje się w niedzielę do Łodzi gdzie zabawi do poniedziałku. Minister Ziemięcki odbędzie szereg konferencji z przedstawicielami przemysłu, władz rządowych i samorządowych oraz przeprowadzi inspekcję bur funduszu bezrobocia.

Ugi dla grupy Harrimana.

WARSZAWA, 25 II. (tel. wt. Słowa) Do Sejmu wpłynął projekt ustawy upoważniającej Min. Skarbu do pozyczenia pewnych ugi w zakresie podatkowym dla nabywców huty cynkowej Gucheta na Górnym Śląsku, a mianowicie dla grupy Harrimana.

Delegacja Magistratu Warszawy u premiera.

WARSZAWA, 25 II. (tel. wt. Słowa) W dniu dzisiejszym do premiera Skrzyńskiego min. Dziechowski zgłosił się delegacja zarządu miasta w sprawie wyjednamia u min. skarbu 4 milionów pożyczki na rozszerzenie rooń publicznych. Zabieg delegacji nie odnosi wielkiego powodzenia.

Dymisja wojewody Moskałewskiego.

WARSZAWA 25 II. (tel. wt. Słowa) Wojewoda Moskałewski podał się do dymisji ze stanowiska Nadzwyczajnego Komisarza Oszczędnociowego. Dymisję premier przyjął.

Budżet Min. Reform Rolnych w Komisji.

WARSZAWA, 25 II. Pat. Sejmowa Komisja budżetowa przystąpiła do rozpatrywania budżetu Min. Reform Rolnych, który w obszernym referacie przedstawił pos. Kawecki. Budżet ten na rok 1926 przedstawia się w wydatkach w sumie 29.849.054, a w dochodach 6.736.555. Po referacie rozwinęła się dyskusja której nie ukończono.

Postępowanie komisji wojskowej.

Sejmowa Komisja Wojskowa przystąpiła do włączenia porządku dziennego, t. j. do wniosku PPS o zmniejszenie czasu służby wojskowej i o zmniejszenie kontyngentu rekruta. Jako pierwszy przemawiał referent pos. Zamorski (ZLN) zaznaczając, że dziwnie pojmuję się się u nas ducha Locarno, na którego podstawie zmniejsza się wyłącznie budżet M.S. Wojsk., kiedy sąsiednie Niemcy, które przez Locarno są bardziej zabezpieczone niż my zwiększają w tym samym czasie budżet wojskowy o 100 milj. nie licząc wydatków na wojsko, ukrytych sprytnie w budżecie niemieckim.

Medziński (Wyzw.) zgłosił wniosek, aby przed przejściem do dyskusji szczegółowej nad wnioskami PPS wysłuchać opinji Sztabu Generalnego co do oszczędności, jaką dać może służba skrócona, możliwości mobilizacyjnych i ewentualnej konieczności reorganizacji siły zbrojnej.

P. de Panatieu.

WARSZAWA, 23 II. (PAT). Usługujący ambasador francuski p. de Panatieu zostanie przyjęty przez p. Prezydenta. Rzeczypospolitej w poniedziałek dnia 1 marca na audjencji połączalnej, na której wręczy listy odwołujące. Wyjazd ambasadora nastąpi we wtorek dnia 2 marca o godz. 9 min. 10 wiecz. pociągiem paryskim.

ECHA KRAJOWE

Po karnawalowej refleksje.

— Korespondencja Słowa —

Wilejka pow. 25 go lutego.

Wilejka pod koniec karnawalu bawiła się, co się zowie, 6 bm. odbyła się maskarada, przeplatana rozmaitościami, ale, że była za wesoła, więc nie u wszystkich gości zostało po niej miłe wspomnienie... tak to zawsze bywa po przeżyciu w jakimkolwiek kierunku. Ostatni wtorek karnawalu był przeznaczony dla szkolnej dziatwy aby i ona wyprostowała swoje przemęczone w ławach szkolnych kostki i mięśnie.

Więc nasza uszczęśliwiona dziatwa od 4 ej do 9 ej pp. a, że było dużo słodyczy, ktoriemi uprzejmie panie ten swiatek dziecięcy raczyły, więc pozostało wspomnieć miłych mocc.

Szkoda wielka, że zabawa wspomniana nie odbyła się w gimnazjum, zamiast w klubie, wszakże to dodatnio na młodzież nie może padziać, a nie można znowu wymagać aby sobie bawący klubowi (i to w ostatni wtorek) odmówili tych kilku kropek tak kojąco działających... i dla tego wielkim otdem jest pozwolenie, na urządzenie zabaw dla młodzieży w klubie.

Jednocześnie z nastaniem postu następują smutne refleksje. Bo smutno naprawdę zaczyna się u nas. Od swiat Bozego Narodzenia, został zawieszony wykład religijny, jak w gimnazjum tak w szkole powszechnej. Do przeszłości już należy, kiedy Szanowny Ks. Dziekan, jednoczesnie prefekt szkół, odprawiał mszę uczniowską w każdą niedzielę i swięto. Smutno też było w srodę popielcową w której na nabożeństwie nie było młodzieży gimnazjalnej. A przecież to dzień pokuty. Kwesłja wykładu religijny, jest palącą. Komitet rodzicielski składowy się aż z czterech osób (w tem dwie chore) nie może sobie dać rady z nawalem pracy, i dlatego nie robi. Walnego zebrania rodzicielskiego od roku szkolnego jeszcze nie było. Kontakt domu ze szkołą tak nieodzownie potrzebny, u nas nie istnieje. Wielki czas aby ta bolączka rodziców i opiekunów została uleczona.

Dnia 22 b. m. odbyło się żalobne nabożeństwo za duszę s. p. ks. Arcybiskupa Cieplaka. Ks. dziekan Śnież-

ko żywym słowem streścił życie tego wielkiego męczennika.

Kościół był przepelniony, wszystkie urzędy i szkoły stawily się, aby w wspólnie modlitwie zanieść niejako skargę, przed tron Najwyższego, że nie pozwolił nam doczekać tej radosnej chwili ujrzenia Go na tronie Arcybiskupim w Wilnie.

P. J.

GLEBOKIE.

— (kw) Zjazd Osadników. W ubiegłą niedzielę 21 bm. odbył się zjazd osadników powiatu Dzisieńskiego. Zjazd rozpoczął się od wyśłuchania mszy sw. w kościele, poczem wszyscy uczestnicy udali się do gmachu szkoły powszechnej, gdzie odbywały się do wieczora obrady. W rezultacie obrad po zatwierdzeniu budżetu na rok 1926 dokonano wyborów nowego zarządu, na prezesa powołano p. Oktawiana Jastrzębskiego a na vice-prezesa p. Karola Wisniewskiego i na członka p. Chabasińskiego.

LIDA.

— (wb) Kontrybucja czy legalizacja? Legalizacja wag jest rzeczą konieczną, tylko że nasze władze muszą wykoszławić każde rozporządzenie, tak samo z reperacją i legalizacją wag!

W Lidzie powstał monopol żydowski p. B. Blocha (majstra), który reperuje wag, ale sam narzuca dowolne zupełnie ceny nie tylko za prawo, ale i za legalizację tychże wag. Np. za reperację i legalizację jednej wagi stołowej na 5 kg., jednej wagi pomostowej na 200 kg. i 14 odważników każe sobie płacić 65 zł., omal nie całkowitą ich wartość. Pomijam że p. Bloch nas obdziera, ale jakim prawem legalizuje wagę? Ten nowy podatek ma się powtarzać co 2 lata, powstał zatem projekt w miasteczku ograniczenia ilości wag do minimum, t. j. zaprowadzenia wag spotkowych. Ale wieś stoi wobec tego projektu bezradną i musi płacić kontrybucję p. Blochowi!

Reduta a społeczeństwo

W dobie kryzysu gospodarczo-finansowego i tak zw. przeżycia się teatru niezmiernie ważnym zagadnieniem jest pomoc społeczeństwa teatrowi.

Azczolkwiek w matych rozmiarach pomoc ta w Wilnie, jeżeli chodzi o Redutę, została w miarę skromnych możliwości miejscowych udzielona. Jak wynika z nadesłanego sprawozdania „Obywatelskiego Komitetu Urochomienia teatru Reduta w Wilnie” udział w uruchomieniu naszego teatru wzięły bodaj wszystkie warstwy społeczeństwa, co w wyniku akcji piętnej dało 14,318 zł. 5 gr. Rozchody związane z samem uruchomieniem teatru wyniosły 13,756 zł. 10 gr. czyli że została zebrana kwota, która umożliwiła rozpoczęcie przedstawień.

Należy to zapisać na dobro społeczeństwa wileńskiego, które zrozumiało wartość teatru artystycznego i nawiązało z nim łączność, wyrażającą się nie tylko w platonicznym stosunku dobrych chęci i sympatii, ale w czynnie realnym pomocy materialnej. Nie znaczy to jednak, by zadanie swe społeczeństwo już spełniło.

Po tym wstępnym niejako akcie społecznym, który umożliwił otwarcie «bram teatru», rozpoczyna się okres właściwej pomocy społeczeństwa teatrowi.

Dotychczasowa praktyka, w ciągu paru ubiegłych miesięcy, pozwala się spodziewać, iż społeczeństwo wileńskie nie osłabnie w wysiłku swym, zdającym do stworzenia warunków, w których teatr będzie mógł się oprzeć na trwałych podstawach tak materialnych jak i duchowych.

Nie przytaczam tu długiego wywodu ze sprawozdania Komitetu o tych trudnościach, jakie musiała Reduta pokonać w Wilnie, aby rozpocząć swą pracę artystyczną. Wszyscy o tem wiemy z obserwacji działalności Reduty lub od osób bliżej jej stojących.

Z radością natomiast podkreślić wypada zapowiedź Komitetu, iż starania jego, dotyczące przekazania teatru na Pohulanie przez jego dotychczasowych właścicieli na własność miastu Wilno „odniosły pożądaną skutek i żywić można nadzieję, że w niedalekiej przyszłości gmach teatralny na Pohulanie obejmie miasto Wilno”. Jedynie to racjonalny sposób technicznego załatwienia sprawy gmachu, z tem rzeczą prostą zastrzeżeniem, iż miasto w charakterze właściciela teatru na Pohulanie zwróci w sprawach związanych z posiadaniem tego gmachu wszystko, co leży w jego mocy, aby pracę Reducie ułatwić i umożliwić, że odciążą kłopoty administracyjno-finansowe przez zniesienie wszelkich świadczeń materialnych na rzecz miasta.

Z równą radością należy powitać uchwałę Komitetu, który postanowił zorganizować się jako Komitet Organizacyjny Towarzystwa Przyjaciół Reduty i w porozumieniu z nią zwołać zebranie organizacyjne Towarzystwa.

W Towarzystwie Przyjaciół Reduty, które niebawem powstanie, powinny się zrzeczyć wszystkie jednostki, rozumiejące rzetelny wysiłek artystyczny i nieprzeciętne walory pracy Reduty oraz zamierzające stworzyć podstawy dla spokojnej i wolnej od trosk finansowych pracy zespołu tego teatru.

A właśnie taka praca, całkowicie oddana służbie Sztuce i teatrowi, pozwoli utrzymać wysoki poziom dotychczasowego repertuaru bez żadnych kompromisów ze względami na powodzenie utworu scenicznego, bez kompromisów z wszelkiego rodzaju tandetą repertuarową, choćby pochodzenia polskiego.

Dotychczasowa praca Reduty po-

Sąd nad bandytami z pod Siniawki.

Bandyci przyznają się, że byli członkami PPS.—Rewelacyjne zeznania świadków.—Wyrok zapadnie dziś.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Baranowicze 25-go lutego godz. 23-a.

W dniu dzisiejszym Sąd Doraźny pod przewodnictwem prezesa nowogródzkiego Sądu Okręgowego p. Gałęziewicza przy współudziale sędziów Murzy-Murczica i Pawlucia rozpatrywał sprawę napadu na autobus pod Siniawką. Na ławie oskarżonych pod silną eskortą zasiadli zakuci w kajdany bandyci: Dominik Fedorowicz 26 l., Jan Skrzycki 21 lat, Jan Sawasiński 20 lat, Konstanty Fedorowicz 35 lat, Michał Fedorowicz 27 lat. Czterej z nich to mieszkańcy wsi Kulenie, Skrzycki zaś pochodzi ze wsi Hajnina.

Oskarżonych bronią z urzędu miejscowi adwokaci pp. Legatowski, Chomicz i Pawłowski.

Oskarża podprokurator Chudziwicz, sekretarzował p. Adamowicz.

Akt oskarżenia.

1 lutego Dominik Fedorowicz i Antoni Szpak dowiedzieli się, że będzie jechał samochodem kupiecłesny z Siniawki woząc poważniejszą sumę pieniędzy, wobec tego namówili Skrzyckiego, Sawasińskiego i Konstantego Fedorowicza, by razem z nimi poszli na rabunek. Po drodze spotkali Michała Fedorowicza, jadącego saniami, i grożąc rewolwerami kazali mu, jakoby pod przymusem, wieść karabiny. Po dojściu do szosy zatrzymali się w lesie i czekali do chwili przejazdu przypadkowoładowanej furmanki, wiozącej kilku pasażerów. Napadli na nich i poturbowali, żądając pieniędzy. W tej chwili nadjechał autobus Kraszewskiego, zdający z Siniawki do Lachowicz. Bandyci zatarasowali drogę saniami i rozpoczęli strzelanie, rezultatem której było zabicie szofera Kobięga i ranienie ciężkie porucznika Siedzińskiego i lżejsze p. Jankowskiego. Pasażerowie pochowali się w różnych miejscach a porucznik Siedziński mając w ręku tylko rewolwer małego kalibru zaczął się odstrzeliwać. Dzięki jego zimnej krwi nie tylko wszyscy pasażerowie ocalili ale i wytropiono bandę. Porucznik Siedziński zabił herszta bandy Szpaka i ranit Dominika Fedorowicza i Skrzyckiego.

Natrafivszy na opór bandyci zbiegli. Tymczasem jeden z pasażerów Paweł pobiegł do Siniawki, po drodze zatrzymał idący drugi samochód i natychmiast zaalarmował posterunek policyjny. Komendant posterunku starszy przodownik Hempel zabrał sześciu policjantów i po upływie dwudziestu minut był na miejscu zbrodni. Po drodze spotkał porucznika Siedzińskiego, który pomimo ciężkiej rany w głowę szedł do Siniawki, by również zaalarmować policję. Nadmienić tu należy że porucznik Siedziński nie przyjął proponowanego samochodu uważając za ważniejsze szybkie przybycie policji na miejsce napadu niż swoje zdrowie.

Po przyjeździe na miejsce przodownik Hempel poszedł śladami bandytów; czterej prowadzili do wsi Kulenie a jeden do Hajnina.

Zwała sądzić, iż wszelkie, mimochodem wypowiediane obawy, są płonne i nieuzasadnione.

W. P.

W skład Komitetu wchodzi pp. Jan Klott (przewodniczący) i członkowie: Błaż Stankiewicz, Dyrektor Banku Polskiego w Wilnie, Dębowski Tadeusz, dr. med., Łoku-

Tymczasem nadjechała policja z posterunków powiatu baranowickiego, szwadron K.O.P. z Radziwiłłmont oraz starostwie obu powiatów pp. Czarnocki i Kwieciński.

Pierwszy aresztowany został Skrzycki, którego zdradziła rana; wydat on wszystkich współników. Po skonfrontowaniu z całą ludnością męską wsi Kulenie i po aresztowaniu winnych władze rozpoczęły natychmiastowe śledztwo. Obecni przy tem byli starosta Kwieciński i podprokurator Czudzinowicz.

Zeznania aresztowanych były wprost rewelacyjne, okazało się iż stanowili zgraną bandę, która dokonała wszystkich napadów w ostatnich dwóch latach w tamtej okolicy.

Herszt bandy Dominik Fedorowicz przyznał się do udziału w dziewięciu napadach, inni również byli aktorami czynnymi w tragedji kresowej trwającej dwa ostatnie lata. Prócz tego okazało się, że około dwudziestu mieszkańców tych samych wsi brało udział w napadach, znaleziono nawet u nich szereg przedmiotów zrabowanych. Wszyscy zostali aresztowani i stanę przed sądem w trybie zwykłym, wobec tego że upłynął czas wymagany przez ustawę o sądach doraźnych.

Zeznania świadków.

Nadzwyczaj ciekawe były zeznania podkomisarza Dąglisa, kierownika ekspozytury śledczej powiatu baranowickiego, który opowiadał szczegółowo o całej organizacji dywersyjnej, działającej pod wpływem bolszewickim. Napródź zbrodniarze panoszyli się bezczelnie jako ideowi komuniści, a potem zesli poprostu na tory bandytyzmu. Najbardziej charakterystyczną z pośród wszystkich była działalność Konstantego Fedorowicza, ongiś prezesa komitetu wioskowego, później organizatora bandy i jej dowódcy do chwili przekazania władzy bratu Dominikowi po powrocie tegoż z wojska.

Dominik dobry organizator, do prowadził organizację bandy do perfekcji, tak że pod jego i Szpaka przewodnictwem służyła pierwotnie agentowi bolszewickiemu Arszynowowi, który przychodził z zakordonu a po zaprzestaniu akcji dywersyjnej przez Sowiety, działała na własną rękę i dla własnej korzyści.

Zeznania tak podkomisarza Dąglisa jak i starszego przodownika Hempela świadczyły, że policja zdołała opanować całkowicie sytuację, że się doskonale orientuje w obecnym stanie bezpieczeństwa kraju i że można teraz ufać iż zawsze da sobie radę ze zbrodniarzami.

Zamknięcie przewodu sądowego.

Po zakończeniu przewodu sądowego przemawiał prokurator, żądając najwyższego wymiaru kary oraz adwokaci, którzy nie zawsze w udatny sposób bronili swych klientów.

W ostatnim słowie dwóch twierdziło że są niewinni, dwaj prośili o darowanie życia, herszt zaś Dominik

ciewski Jan, Vile, Prezydent m. Wilna, Okulicz Kazimierz, redaktor, Stawinski Kazimierz, Profesor Uniw. Stefana Batorego w Wilnie, Staszewski Julian, Prezes Dyrekcji Kolejowej Wileńskiej, Sumorokowa Janina, Towien Stanisław, Administrator Oddz. Wil., «Warszawianki», Urbanowicz Tadeusz, «Czł. Zarz. Oddz. Wileński Banku Zw. Spół. Zarobk.», Żytko Aleksander, Stow. Urzęd. Państw. w Wilnie.

Fedorowicz przyznając się do winy prosi o wymierzenie kary śmierci. Wobec spóźnionej pory ogłoszenia wyroku sąd oddał do dnia 26 go o godzinie 9 rano.

Refleksje.

Namarginesie dzisiejszej rozprawy wypada skreślić kilka uwag. Przede wszystkim więc osoby oskarżonych; dla mniej wjaęmiczonych o miejscowych stosunkach jest rzeczą obojęną gdy się powie, że bandyci wszyscy pochodzą z gminy Niedzwiedziejka, dla nas jednak, fakt ten jest nadzwyczaj bolesny. Okolice te bowiem, zostały uswiecone ongiś bohaterką oroną przed narzucanem gwałtem przez rząd rosyjski, prawosławiem. Lata się tam męczęńska krew polska i katolicka, a dziś na tem zynym podgiebiu chwasty zbrodnicze wyrasty.

Przyczyn tego znaleźć można wiele, a więc wojna, gmina Niedzwiedziejka leżała przy samym froncie, potem bolszewizm zatrujący moralność i szczeplący jad w dusze, wreszcie od niedawna wpływ agitacji prowadzonej pod płaszczykiem P. P. S. Jakież indywidua objęzdują najbardziej zaradne bolszewizmem gminy, urządzając wiecy i przemawiając na nich po rosyjsku, rozdając broszurki i gazetę w tymże języku — zasiewali prawdziwe bolszewickie hasła a na wyjeździe zakładali oddziały P.P.S.

Różnie mówią tutaj o celu tej pracy: Jedni przypuszczają że się ją prowadzi w ten sposób za wiedzą poparcim władz naczelnych P. P. S. inni sądzą, iż jest to wywrotowa działalność bez kontroli stronnictwa. Jednak fakt pozostanie faktem że przed sądem doraźnym stanęli członkowie zapisani do szeregow P. P. S., co sami otwarcie stwierdzili.

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na agitację prowadzoną przez agentów P. P. S. po rosyjsku na Polesiu. Ostrzegaliśmy przed jej zgnębieniem następcami. Dzisiejszy proces w całej gromie potwierdza, że nasz obawy były słuszne. P. P. S. jako stronnictwo polityczne ponosi odpowiedzialność moralną za działalność swych członków. P. P. S. powinien zająć jasne stanowisko zarówno względem tych których udział w niecznej robocie został stwierdzony, jak i tych, którzy bezkarnie się, jako agenci P.P.S. miażmazy bolszewizmu na kresach Polski. Czekaemy.

Ze smutkiem stwierdzimy musiny, że wszyscy dziś sądzeni to katolicy. Zwracamy na to specjalną uwagę władz kościelnych, może nie tak trudno będzie im znaleźć korzenie zła.

Z. D.

Nowości wydawnicze.

«Pamiętnika Wileńskiego Tow. Lekarskiego» ukazał się zeszyt drugi (ju bilenszowy). Oprócz działów poświęconych specjalnie nauce lekarskiej, znajdujemy w nim rzecz o pierwszych w Wilnie szpitalach dr. Wł. Zaborskiego, kartkę z historii Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego skreśloną przez prof. Szumrę, tudzież przyczynek do dziejów pamiętników Franka pióra prof. Trzebińskiego. O fenomenie pamięciowym, wspaniale N. Lipowski pisał dr. A. Wirszubiński.

W «Est Europeen» za luty ciekawe szczegóły i wywody dotyczące systemu monetarnego w Rosji Sowieckiej. W tymże zeszycie odpowiada p. O. Stabrowski na pytanie czemu jest Rosja «czecią świna» — europejsko-azjatycką, jest Burazja.

JÓZEF BALCZUNAS
Długoletni prokurent Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego
zmarł w dniu 25 lutego w wieku lat 60
W zmarłym tracimy dzielnego współpracownika, człowieka o nieszlakietnym charakterze.
Cześć Jego pamięci.
Wileński Prywatny Bank Handlowy.

JÓZEF BALCZUNAS
Prokurent Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego
zmarł w dniu 25 lutego w wieku lat 60
Najlepszy kolego, zawsze chętny Doradco i najczenniejszy człowieku spoczywaj w Bogu po 36 latach owocnej pracy!
Wyprowadź nie zwlok z domu żatoby (Młynowa 19) w płatek w dn. 26 lutego o godz. 5-jej po południu do kościoła po-Bernardyńskiego. Nabożeństwo żalobne odbędzie się w sobotę dn. 27 lutego o g. 7 m. 30 rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu po-Bernardyńskim.
K o l e d z y .

Jaka jest duszy ludzkiej nieśmiertelność?

Prat Czczott contra profesor Lutostawski.

Dwa słowa wstępne osoby trzeciej.

Raz w Warszawie gdy wychodzono tłumnie z gmachu Muzeum Handlu i Przemysłu po odczyty Przybyszewskiego o losach duszy ludzkiej na «tamtych» swięcie, znalazłem się ramie przy ramieniu z pewnym moim znajomym, który zagadał mnie prosio z mostu temi słowy:

— I cóż pan na to?
Miało znaczyć: czy ja zgadzam się z Przybyszewskim na stopniowe, coś powolne, ustawianie duszy ludzkiej po opuszczeniu przez nią zmartwychwstałej powłoki — czy też nie zgadzam się?

— Co? Ja?
— Tak, — powiorty mój znajomy. Czy podzielasz pan, jasno i dobitnie sformułowaną opinię Przybyszewskiego, że...

— Drogi panie, — przerwałem. A skądże bym ja — ja! — mógł zgadzać się lub kontrować? Słuchał pan przed chwilą Przybyszewskiego. Z jaką mówił pewnością siebie, z jaką precyzją! Mówił tak, bo on wie. On wie, rozumie pan! A ja — nie wiem. I skądże bym ja śmiał albo potakiwać Przybyszewskiemu albo mu przeczyć?

To też, zdając na tem miejscu sprawę z najwzruszającego — znacznie rozszerzonego — wydania dzieła prof. W. Lutostawskiego «Nieśmiertelność duszy». Wystąpiłem się pilnie wydawania in merito krytycznego sądu, choćby najogólniejszego. Ograniczyłem się do zaprezentowania łaskawym moim czytelnikom tego, co, sądziłem, że najciekawsze jest w książce profesora filozofa. mianowicie w jednym streszczeniu jego teorii perdyoency — powracania na ziemię tyłami duchów (w ludzkiej postaci), co, jak wiadomo, zwie się palingenezą.

Prof. Lutostawski, wykładający u nas w uniwersytecie metafizykę, filozofię religijny, logikę, jest nie tylko zdeklarowanym wyznawcą palingenezy, lecz i gorliwym jej apostołem i propagatorem. Coż ja jednak mógłbym na to poradzić? Nie dotrzymam kroku prof. Lutostawskiemu słanszyszy z nim do dysputy. Owió, gdy tak zawsze na mnie taśkawy czolgodny książę pralat Witold Czczott, nadesłał na moje ręce (jako żem w «Słowie» sprawę palingenezy poruszył) wale obraszenie i wyczerpującą reputację teorii i twierdzeń prof. Lutostawskiego, ucieśmylem się serdecznie, że ktoś przecie kompetentny śmiłał stanąć mi przed oczyma i dowiedzieć — że nie ma racji!

Tem zaś potrzebniejsze jest wykazanie bezpodstawności hipotezy metafizycznej prof. Lutostawskiego, ponieważ nie przestaje on tej hipotezy powabną efektywnością oddziaływać na prawo i na lewo, osobliwie na młode umysły.

Teraz zaś, *salvati animam meam* i odśięgując głosu szanownemu oponentowi prof. Lutostawskiemu. —
Cz. J.

katechizmu. Również jest prawdą dogmatyczną, że dusza, która w chwili śmierci opuszcza ciało, kiedyś przed końcem swiatła na nowo je ożywi i cały człowiek zmartwychwstały stanie na sąd ostateczny.

Byli jednak i są ludzie, których prawda objawiona nie zadawala. Uważają oni, że byłoby lepiej i sprawliwlejš, gdyby dane było człowiekowi odbywać pokutę nie w czyściu, ale na tej samej ziemi, na której już żył, i w tym celu wymyślili sobie teorię reinkarnacji (palingenezy) to jest nowego wcielenia się, a nawet całego szeregu wcieleń duszy w coraz nowe ciała, aby przez to doskonlić się i odbywać niejako nowicjat nieba. Ze taka myśl przyjąć mogła do głowy, nie dziwnego, wszak krainy fantazji bezbrzeżne są krańca, a grupa metampsychoza pogańskich ludów mogła im dać do tego pochop. Trudniej jednak sobie przedstawić jak ludzie wykształceni, t. j. przyzwyczajeni do logicznego myślenia mogli uwierzyć sami i głosić światu teorię, zostającą w tak rażącej sprzeczności z logiką i z wiarą!

Z wiarą niewiele się licza poeci, filozofowie i ludzie nauki, którzy niestety zwykli stawiać ją, jako świat odrębny niezależny od wiary, a nawet przeciwny wierze. Ale przecie nauka prawdziwa opierać się musi albo na faktach doświadczalnych, albo na wywnioskowanych z nich wnioskach, na rozumowaniu, a zatem na logice. Przy patrzymy się więc, co mówi logika o reinkarnacji.

Katolicka wiara wyraźnie nas uczy, że los duszy po śmierci rozstrzyga się natychmiast na sądzie szczegółowym, po sądzie zaś ostatecznym, po zmartwychwstaniu wszystkich ludzi, wyrok ten zatwierdzony zostanie i co do ciał, które odtąd wezmą udział w wiecystym szczęściu lub potępieniu dusz. W międzyczasie dusze ludzi, aczkolkwiek zmarłych w łasce Bożej (to jest bez grzechu śmiertelnego), lecz które niezupełnie odpokutowały za winy popełnione, będą pokutę odbywać w czyściu, zanim dostaną się do nieba. Wszystko to są dogmaty wiary, a zarazem elementarne prawdy, ktorých się katolickie dziecko uczy z

II.

Żeby rozpocząć nowe życie dusza potrzebuje nowego ciała; skąd ona takowe weźmie? To pierwsza trudność do rozwiązania. Profesor Lutostawski z którym przed kilkunastu laty o tem rozmawiałem, rozwijał ją a raczej rozciął ten węzeł gordyjski, mówiąc, że dusza sama sobie stworzy nowe ciało. Czy można to nazwać dowodem lub argumentem naukowym? Wszelki akt twórczy w świecie fizycznym jest wyłącznie przywilejem samego Boga; na jakiej zasadzie można utrzymywać, że Pan Bóg każda duszę po śmierci obdarzy tym przywilejem? Nie jest to wcale ani ścisłe, ani naukowe rozumowanie, ale proste przypuszczenie, rusztowanie, potrzebne do podtrzymania teorii, ale samo pozbawione fundamentu, i jako takie dające się odradu obalić wedlug znanego prawidła „quod gratis asseritur, gratis negari potest”. (Zdanie pozbawione dowodów, bez dowodów obalone być może).

Przeskoczmy jednak tę pierwszą przeszkodę i przedstawmy sobie, że oto ta dusza w nowem ciele zjawia się na świecie. W jakim celu nastąpiła reinkarnacja? — Ażeby pokutować za winy przeszłego swego życia, a jednak wolą cierpieć niż zapadać w nicosć. Dla tych ludzi reinkarnacja nie będzie surogatem czyśca, ale nowicjatem nieba, w ktorým dusza rozwijałaj coraz bardziej zakres swoich pojęć i poglądów, a obok tego doskonalić się moralnie, będzie doznawała zadowolenia, jakie daje prawdziwy i wszechstronny postęp. Zamiast więc sprawiedliwie za stażonej kary człowiek będzie się cie-

człowiek czuje się takim sobowtrem samego siebie? Bynajmniej, więc i cel tej rzekomej reinkarnacji upada. W najlepszym razie będzie to hipoteza, do rzeczywiście życia zastosować się nie dająca, jakaś poetyczna mrzonka.

Byłoby to jeszcze pół biedy, gdyby pod tą, na pozór niewinną zabawką, nie kryło się bardzo niebezpieczne dla duszy bałamuctwo. W czyściu grzesznicy cierpią męki wprawdzie doczesne, nie wielkie, a człowiek przed cierpieniem zamyka oczy i myślic o niem nie chce, tak jak odpędza myśl o śmierci, choć wie że ona nastąpić musi. Czy powtórne życie duszy będzie ekwiwalentem cierpienia czyściowego dla wszystkich ludzi? I tutaj doświadczem temu przeczy; na każdym bowiem kroku spotykamy ludzi, ktorých całe życie zdaje się być jednym pasmem bied i nieszczęść, kaiek i formalnych tazarzów, a ktorzy jednak tego życia tak uporczywie się trzymają; i chociaż o jeden dzień przedłużyć pragną; widocznie więc życie uważają za dobro. Ten pogląd zwłaszcza spotykamy u niedowiarków, ktorzy w przyszłe życie nie wierzą, a zatem i piekła się nie obawiają, a jednak wolą cierpieć niż zapadać w nicosć. Dla tych ludzi reinkarnacja nie będzie surogatem czyśca, ale nowicjatem nieba, w ktorým dusza rozwijałaj coraz bardziej zakres swoich pojęć i poglądów, a obok tego doskonalić się moralnie, będzie doznawała zadowolenia, jakie daje prawdziwy i wszechstronny postęp. Zamiast więc sprawiedliwie za stażonej kary człowiek będzie się cie-

szyl ciężłym przedsmakiem szczęścia, w jakiegokolwiek postaci one jego o czym się przedstawi. Łatwo poznać czy taka teoria zachęci i skłoni człowieka do pracy nad sobą, do panowania nad namiętnościami, jednym słowem do doskonalenia się, kiedy cały ten proces będzie się odbywał nieświadomie, niejako automatycznie, drogą ewolucji?

Taką jest teoria reinkarnacji wobec logiki w bezwyznaniowców. Żaden jednak szczy i konsekwentny katolik przyjąć jej nie może, bo sto ona w zupełnej sprzeczności z dogmatami wiary, ktoręśmy na początku tej rozprawki wyłożył się starai. Tu dodamy tylko, że konsekwentnie prowadzić ona musi do negacji piekła, jeśli reinkarnacja ma być udziałem wszystkich ludzi po śmierci, a nie mamy racji wątpić o tem, dopóki zwolennicy palingenezy (widocznie lepiej od nas wtajemniczeni w to, co się na tamtych swięcie dzieje), nic o tem nie mówią. W rezultacie pobużać ona będzie do popuszczania cugli wszystkim zachciankom i namiętnościami, a wiemy, jak do tego skłonna jest zepsuta już natura ludzka, kiedy nawet wierzących katolików perspektywa mąk wiecystych nie zawsze nad brzemieniem przepaści zatrzymuje. Z tego punktu widzenia rozpowszechnianie teorii palingenezy będzie narkotyżowaniem sumień i znieparowaniem ludzkości. Czy może tej destrukcyjnej roboty podjąć się poważny myśliciel, Polak — patriota i uświadomiony katolik?.. A jednak podjął się te-

dwie rezolucje, jedną zatwierdzającą sprawozdanie zarządu t-wa, i wyrażającą mu podziękowanie za pracę dla dobra narodu białoruskiego; druga głosi że wobec nietycznego i nie solidaryzującego się z ideologią „Praswity” i tymczasowej Rady Białoruskiej postępowania p. Kościelnicza, Walne Zgromadzenie postanawia wykluczyć go ze składu członków t-wa „Praswita”. Na zakończenie odbyły się nowe wybory Centralnej Rady i Rady Nadzorczej t-wa.

ROZNE.

(t) Kursy rolniczo-hodowlane. W dniach 20, 21, 22 b. m. odbyły się w Szumsku kursy rolniczo-hodowlane zorganizowane przez Wileńskie tow.-rolnicze. Kursy, referaty na których wygłaszali instruktorzy pp: Żywiecki i Opecki, cieszyły się ogólnym powodzeniem ze względu na żywo interesujące rolników i hodowców tematy.

Kursy przeszły 47 stałych słuchaczy i przeszło stu, którzy słuchali poszczególnych referatów

Komitet Bezrobotnych pracowników Chłopsko-Rolniczych składający się z 10 członków, w tym 4 z zawodu drukarstwa, w składzie: Drukarni „Znicz” za bezpłatne wydrukowanie lektur, wycieczki oraz ofiarodawcom na nasze cele: p. Kiełmowski Maciejewski za złożenie zł. 10, ks. superintendentowi Jastrzębskiemu Michałowi za 5 zł.

Rauk sirzelecki 4 marca odbędzie się w saloonie oileckiego Kasya Garazdonowego taniec-koncert na dochód Związku Sirzeleckiego w Wilnie. W wykonaniu programu artystycznego weźmie udział „Reduta” oraz najwybitniejsi artyści wileńscy. Program przewiduje również atrakcje, związane z dnem „Kazimierza”. Bilety wstępu u pp, gospodyni i gospodarzy, których lista, jak ówczynie szczegółowe informacje o programie, ukazuje się w dniach najbliższych.

TEATR I MUZYKA.

Reduta w teatrze na Pohulance gra dzisiaj 26 lutego «W małym domku» dramat T. Rutinea w 3-ich aktach po raz dziesiąty.

Sobota 27 lutego «Wesela» dramat St. Wyspiańskiego.

Niedziela o g. 3.30 po pt. «Ucieka mi przepióreczka» komedia St. Żurawskiego, w niedzielę o g. 8 wiecz. «Przenoczenie» sztuka B. Katerwy.

Całkowity dochód z przedstawień niedzielnych Reduta przeznaczony na fundusz bezrobotnych miasta Wilna.

Bilety sprzedaje do przedkasy każdego przedstawienia biuro «Orbis» ul. Mickiewicza 11 od godz. 9-4 w dniu powszednie i od godz. 10-12.30 w niedzielę, oraz kasa teatru od godz. 11-2 w dni 5-8 w dniu przedstawienia.

Oprócz tego dla udogodnienia publiczności w dniu powszednie w kioskach «Lek-tor» Mickiewicza 4 od 4-7 i w niedzielę od 1-3.

Redutowe wieczory muzyczne. Przystępując do urzeczywistnienia dawno powziętego zamiaru, kierownictwo «Reduty» organizuje szereg wartościowych wieczorów muzycznych i zaplanowało sobie w tym celu współzawodniczenie najdzielniejszych sił wykonawczych, solowych i zespołowych.

W poniedziałek — dn. 1 marca odbędzie się pierwszy wieczór muzyczny w wykonaniu wileńskiego zespołu symfonicznego. Dyrygent: Adam Wylżyński.

W programie przeważnie nieznane dzieła Siatkowskiego («Marja»), Noskowskiego («Od wiosny do wiosny»), Moniuszki («Filla»), Karłowicza («Rapsodia litewska») i in. Początek o g. 8, 9 wiecz. Ceny redutowe z prawem 50 proc. zniżki. Bilety w kasie zamawiać «Orbis» ul. Mickiewicza 11, w dzień koncertu w kasie Teatru «Reduta».

Koncert Z. Brzewickiego w Teatrze Polskim. Świetny pianista Zbigniew Brzewicki wystąpi w Wilnie raz jeden w niedzielę 7-go marca z repertuarem fortepianowym utworów Chopina. Program zawiera: Sonata B moll, 24 preludia op. 28, Preludium As dur, Polonez Fantazja, 2 etudy, Ssher-o O smol Kolosanka, Polonez As dur. Początek koncertu o g. 8 1/2 wiecz.

Poranki muzyczne w sali miejskiej. W niedzielę 28 lutego b.r. odbędzie się poranek muzyczny. W programie święta komedia muzyczna J. Rossiniego «Cyrulik Sewilski» w wykonaniu scenicznym. Początek o godz. 12 min. 30 pop.

Ofiary.

— Beżmiennie dla «Wdowy» z dziećmi lat 14 — złotych 2.

Z całej Polski.

Likwidacja bandy Bąbnowskich. Postrach spokojnych mieszkańców szeregu powiatów woj. łódzkiego został wreszcie zlikwidowany. Na czele tej bandy stał przedtem Wawrzyniak, zabity w potyczce z policją. Po zabójnym obłądźwie znany z okrucieństwa Bąbnowski. W potyczkach z tą bandą zginęło w Łodzi 2 policjantów.

Ze swata.

Pirandello i jego pośrednik.

Słynny dramaturg włoski Pirandello zawarł kontrakt z pośrednikiem teatralnym Giordanim.

Pirandello oddał wszystkie swe dzieła Giordanemu na następujących warunkach: o ile wpływy kasowe ze sztuk Pirandello w kraju z zagranicą nie przekroczą 36 tysięcy lirów rocznie, Giordani pobiera od praw autorskich Pirandello prowizję wynoszącą 10 procent. Jeżeli jednak suma należna Pirandellowi przekroczy 36 tysięcy, wówczas Giordani bierze połowę całej sumy należnej autorowi.

Sztuki Pirandello grane są dzisiaj z ogromnym powodzeniem na całym świecie i skromnie obciążać można dochód z nich na 200 tys. lirów rocznie. Z tej sumy połowę tylko bierze twórca — resztę zaś zagarnia pośrednik.

Kontrakt ten zawarty został na lat dziesięć, przyczem po upływie tego czasu Giordanemu przysługuje

Obrady Sejmu.

Posiedzenie Izby Poselskiej.

— Umowy lokarneńskie odesłane do komisji — Muzyka pulpitów — Ustawa w sprawie wstrzymania eksmisji czynszowników.

Przed porządkiem dziennym wczorajszego Sejmu przewodniczący wice-marszałek Płuciński zakomunikował Izbie, że pos. Łanicucki zrzekł się mandatu, a na jego miejsce wchodzi pos. Warszawski, który jednocześnie złożył ślubowanie.

Przy pierwszym czytaniu ustawy o ratyfikacji traktatu gwarancyjnego między Polską a Francją, oraz traktatu arbitrażowego między Polską a Niemcami, podpisanego w Londynie dnia 1 grudnia 1925 roku zabrał głos prezes Rady Ministrów i minister spraw zagranicznych Skrzyński, który wygłosił dłuższe przemówienie. Po przemówieniu p. Prezesa Rady Ministrów przewodniczący zakomunikował, że wpłynął wniosek o odesłaniu ustawy bez dyskusji do Komisji. W sprawie formalnej zabrał głos pos. Chrućki (Ukraińiec) który sprzeciwił się odesłaniu bez dyskusji ustawy do Komisji.

Przystąpiono do głosowania wśród wielkiej wrzawy na ławach mniejszości i komunistów. Izba uchwaliła wniosek, co znowu spowodowało wrzawę.

Wśród ciągłego bicia w pulpity przystąpiono do 2 punktu porządku dziennego a mianowicie pierwszego czytania ustawy o popieraniu przemysłu cynkowego. Zabrał głos pos. Paszczyk (kom.) który wśród nieustającej wrzawy stał na trybunie nie przemawiając zupełnie. Marszałek kolejno przywoływał do porządku posłów Wasyńczuka, Wojewódzkiego, Bona i Chrućkiego. Wrzawa trwała około pół godziny. Wreszcie wice-marszałek Płuciński przerwał posiedzenie oświadczając, że zwołuje komisję regulaminową, aby rozpatrzyć, czy podczas jego przewodniczenia zaszedł jakieś uchybienie regulaminowe.

Po półtoragodzinnej przerwie wice-marszałek Płuciński znowu posiedzenie i udzielił głosu przewodniczącemu komisji regulaminowej pos. Popielowi (NPR), który wyjaśnił, że komisja na odbytem w czasie przerwy posiedzeniu, po wyczerpującej dyskusji stwierdziła, że głosowanie nad odesłaniem w pierwszym czytaniu do Komisji ustawy o ratyfikacji umów lokarneńskich odbyło się zgodnie z regulaminem. Przystąpiono do I czyt. ustawy o popieraniu przemysłu cynkowego, którą przyjęto w I czytaniu.

W dalszym ciągu posiedzenia pos. Łypaciewicz (Wyzw) referował wniosek Wyzwolenia i P. P. S. w sprawie wstrzymania eksmisji dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki w b. zaborze rosyjskim. Wynikiem tych wniosków jest ustawa o wstrzymaniu tej eksmisji na dalsze dwa lata. Ustawa ma na celu analogicznie do ustawy o ochronie lokatorów zabezpieczyć dach nad głową i warsztaty pracy, znajdujące się na gruntach dzierżawnych i możliwość ich odbudowy. W głosowaniu ustawę przyjęto bez zmian w II i III czyt. Następnie posiedzenie dnia.

Policja łódzka otrzymała wiadomość, że banda posiada kryjówkę w wsi Fligów powiatu radomskiego w zagrodzie gospodarza Zduńskiego. Wiadomość się sprawdziła. Banda miała kryjówkę pod podłogą w domu Zduńskiego. Kryjówka bandytów została otoczona onegdaj przez policję. Bandyci spostrzegli, że zostali otoczeni. Zaczęli strzelać. Wywiązało się formalne obłężenie. Po dłuższej wymianie strzałów dom Zduńskiego został podpalony. Gdy po zagrodzie pozostały już zgłiszczą policja przystąpiła do poszukiwań. Okazało się, że bandyci zginęli w podziemnej swej kryjówce uduszeni dymem.

— Bezmiennie dla «Wdowy» z dziećmi lat 14 — złotych 2.

Nowości wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich

W E L W O W I E

Prof. Dr Wład. Witwicki: PSYCHOLOGIA. Dla użytku słuchaczy wyższych zakładów naukowych Tom I str. 424, tab. 37	Zł. 16—	Prof. Dr Adam Fischer: LUD POLSKI. (Podręcznik etnografii Połski) str. 240	Zł. 6—	Nr 2 W. Svrokoma: URODZONY JAN DE-BOROG. (Oprac. Dr Żygulski)	Zł. 1.50
Prof. Dr Stan. Kutrzeba: HISTORIA ZRODZEŃ DAWNEGO PRAWA POLSKIEGO Tom I str. 286	7.40	Ks. Dr Gerard Szymi: ŚPIEWNIK KOŚCIBUNY I MODLITWENIK. (Dla użytku młodzieży szkolnej) str. 358. Oprawy	5—	3. M. Gawlik: POWSTANIE STYCZNIOWE. (Z ilustracjami)	1—
Dr Lutwik BERNACKI: TEATR, DRAMAT I MUZYKA za STANISŁAWA AUGUSTA — Z 68 podobiznami. Tomy 2, str. 946	60—	Na obchody w 100-ną rocznicę śmierci Stan. Staszica; Dr Mieczysław Gawlik: STANISŁAW STASZIC str. 39	50—	4. W. Rzewuski: Z PAMIĄTEK SOPLICY. (Oprac. Dr Żygulski)	1.20
Ignacy Sycharski: SŁOWNIK DO TRYLOGII SIENKIEWICZA, str. 181.	3.50	Nasza Biblioteka. Nr 1 i Chodźko: BORUNY. (Oprac. Dr Żygulski)	1—	5. Wł. Bem de Cosban: GENERAŁ JÓZEF BEM. (Z ilustracjami)	1.80
Prof. Dr Stan. Zakrzewski: BOLESŁAW CHROBRZY WIELKI, Str. 439.	18—			6. M. Gawlik: STANISŁAW STASZIC BEM. (Z ilustracjami)	—80
				7. K. Sochaniewicz: BOLESŁAW CHROBRZY. (Z ilustracjami)	1.80

Do nabycia w Księgarniach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich: we Lwowie pl. Halicki 12-a i w Warszawie, ul. Nowy Świat 69,—oraz we wszystkich Księgarniach.

Kino-Teatr „Helios“

„IWONKA“
Najlepszy film polski. Historia duszy dziewczęcej z Jadwigą SMOSARSKĄ w roli tytułowej
Seansy o w. 3, 5.15, 7.30, 9.45

Miejski Kinematograf KULTURALNO OŚWIATOWY SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

„Europa mówi o tem“
Podług arcydzieła Jules'a Verne'a. Największy film Ameryki, fascynująca epopeja, trzęsąca przeżył, przygod, sensacji i t. p. Na ekranie widzimy największe miasta świata: Paryż, Londyn, New York, Szanghaj, Peking, Tokio, Konstantynopol, Rzym i wiele innych. Nad program: X lecie służby Bezpieczeństwa 1915—1925 r. Orkiestra pod dyrekcją: Kapelmistrza p. W. Szczygińskiego.
Kasa czynna: w Niedzielę od g. 2 m. 30, w powszednie dni od g. 3, w późniejsze dni od g. 4.
CENA BILETÓW: Pastry 60 or. Amfiteatr i balkon 25 or.

Kino Kameratne „Polonia“
ul. Mickiewicza 22

„Żywcem pogrzebani“
Ceny są niższe od 70 gr. 3 miejsce.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIĄN
ZAWALNA I telef 1 — 47; BOCZNYCH KOLEJÓW telef. 4 — 62
SPRZEDAJE:
KARTOFLE
OTRĘBY pszenne i żytnie
OWIES
ŻYTO
PSZENICĘ
JĘCZMIEN
WAGONOWI NA WORKI LOCO SKŁAD od 100 kl. Z DOSTAWĄ DO DOMU.
NAJTANIEJ—GDYŹ WPROST OD PRODUCENTÓW

Las do sprzedania z pozwoleniem Rządu sosnowego 306 szt.— 242 m³; brzoź i olch użytkowych i opałowych 680 szt.— 647 m³ o 4 kl. od stacji węzłowej i blisko Wilna Wiadomość: Białostocka 6 m. 1 od 10 rano do 10 wiecz. codziennie, tam jest i pacht dla postawienia krów.

Chcesz się uczyć?
Napisz do Kancelarii Kusiów Gracjana i Jyrka, Warszawa Swiętokrzyska 17, a wysłane Ci będą darmo odnośne wskazówki i rady

ODCISKI SKÓRE ZBRUBIAKI I BRODAWKI „KLAWIO“
WYROBU LAS. OHEM. FABI. AP. KOWALSKI
W.Z.P. Nr. 50 dn. 7-XI-25 r.

D.H. „Bławat Wileński“
Wilno, Wileńska 31 tel. 382-
Ubrania męskie robimy ze swego materiału na raty na dogodnych warunkach.
Robota solidna. Ceny niskie.
Tamże wybór wielki towarów białych i wełnianych.

Szkółki Podzameckie
Andrzeja hr. Zamoyckiego
w PODZAMCZU poczta Sobolew, woj. Lubelskie
polecają na sezon wiosenny
Wielki wybór drzew i krzewów owocowych, parkowych, olejowych, sadzonek leśnych, kwiatów zimotrwałych, miedzycyków oraz nasion drzewnych.
CENY PRZYSTĘPNE.
KATALOGI I OFERTY NA ŻĄDANIE.

Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości m. Wilna
wzywa właścicieli domów, którzy złożyli zaskarżona do Komisji Odwoławczej podatku majątkowego, do Stowarzyszenia (ul. Zawalna Nr 1 m. 2) od 5 do biura 7-jej wieczorem dla podania motywów wyłączenia z skargach i otrzymania niezbędnych wskazówek i wyjaśnień. Jednocześnie prosimy o zarejestrowanie woinych lokali w naszym biurze w celach wszczęcia starań o obniżenie podatków.
Zarząd.

Zapisujcie się do L. O. P. P.

TANI TYDZIEŃ KSIĄŻKI
Ogromna ilość KSIĄŻEK wartościowych, nowych wydań ze zniżką do 50 proc. oraz NUT (fortepjan solo, skrzypce z fort., tańce śpiewy, opsy na fort., orkiestra salonowa) po cenach zniż. od 10 gr. za arkusz
sprzedaje KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT Józefa ZAWADZKIEGO w WILNIE
tylko od 28 lutego do 6 marca, włącznie

DRUKARNIA „WYDAWNICTWO WILEŃSKIE“
Kwaszelnia 23. (M. Stefafska)
Egz. od 1906 r.
DRUKARZOWA OFICJNA ZKOPATRZONA W MASZYNY DO SKŁADANIA I Drukarskie Nakłady ORAZ MASZYNĘ ROTACYJNĄ
PRZYJMUJE WSZELKIE DRUKARSKIE ROBOTY WE WSZYSTKICH JĘZYKACH EUROPEJSKICH CENY UMIARKOWANE

Szkoło wodne płynne (Natron Wasserglas)
Klarowne w wyborowym gatunku polca
Fabryka Przetworów Chemicznych „CHEMIKPOL“
Sp. z ogr. odp.
w Łodzi, ul. Kilińskiego 99

Dr. MED. A. Mańkowski choroby skórnej weneryczne Ordynuje od 5-7. 3-go maja 15. W.Z.P. Nr. 48.
Akuzerka W. Smałowska przyjmuje od godz. do 19, Mickiewicza 45 m. 6 W.Z.P. Nr. 63.

Pradca
w średnim wieku, żonaty poszukuje posady, posiada długoletnią praktykę gospodarczą świadectwa chlebne, łaskawe oferty nadsyłać proszę, gmina Jedlina poczta Zagórz ul. Marciniak w Jedlinie.
MEBLE
najtaniej nabyć można w Domu Handl. H. Sikorski i S-ka Zawalna Nr. 30.

Do wynajęcia 2 pokoje naciągane nadaje się dla małżeństwa, można korzystać z kuchni ul. Sobocza 21 m. 4. codziennie od 4ej do 7ej.
Pozyczajcie mu 3-5 tys. zł. do interesu przemysłowego w Wilnie dam posadę i procent. Oferty pod «Praca» do Administracji «Stowa».
Lokomobile
«Ruston-Proctor» rok budowy 1913, am ster 8 sła 16-20 koni OLEJARNIE hydrauliczną kompletną, urządzenie pary kuchenia poszukuje pracownika na warunkach wyjazd. Posada dobra, stacja kolejowa Nowojenia ma ją także Gnodokt. H. Kunkowsky.